

9318

BHL 100





26/50



I

26|50

Bibl. Jagd

I

# Oblezenie Korintu.

Bibl. Jag.

Dom 1882  
d. III 197-231

## I.

Tysiącne lata j wojny j burze  
Przeczyt rycza pro Korintekim mune.  
A przecież do tej mimo tyle wieków  
Stoi ta twierdza, dicro wołnych Greców.  
Wśród trójciu ziem, w środzie ziemion mocy  
Nie zadrzał nawet gnach tych armiektów skazy  
Klucy tych Greccy, ktoru jazmo głoszona  
Głosząc, że twierdza ta nie podbić  
z French uroj dalmu p tych gospodów twierdzy  
~~z dumą jazmo na japo patry tych gravity~~  
Dwoch mórz granicę - By nie to gotowe  
Z dwoch stron iż retace fale pugnajewo  
Jakby tych groźnych rzeki iż przegrodę  
U stóp jey stonie gniewne scieki wody.  
Gdyby od Krowadey smieci Timofana  
A i do ucieku Perskiego Tyrana  
Wspiętka krew, która kraj ten zalała  
Z głębi tych lagów znoś wytrysnął miasna  
Z wszystkiej krewi w jedu stos iż sięgły  
Co w tylu wojnach ziemie tą zaledzy  
Całe to stanow Greccy porzecwore  
Nowe j Krowade zatopły more.

Z wyiszy rolop prebodby larow  
Nizki leu ognom Ahropolis gory  
Ktorey wierch u groiny tytu bapst Koronie  
Pisztaj sij dumnie i w oblockach tonie.

11.

Na ciemnym swycie Czteronu brzoce  
Wruoraz sij, storo firme lanc tysige.  
Nirej oparte o mors obe bregi  
Pielg sij dlugie nauicotow sreseci  
Wojiska sykawie stang ty dlujenia  
Wprzeci diezycie swica co nad nieni  
Czernia sij spaski <sup>thun na thunem jadzia</sup> i duncie na predia  
~~Pobedty tlapka / Kaidy zatryp jurek~~  
Pobedty kaidym haifem, idava brada pedja  
A jak daleko obo swignoi zdola  
Same turbans wprzeciwko zrotu.  
Tu wielblad pod swym przylepla cijarem  
Tam kon pod zwinnym pieci sij Tatarem  
Turkomanci tricid swoje trody, stada  
W bron sij urblad i now erably w tada.—  
Ciale gromiacei zaglepsane straty  
Gladz sij morza ujrone waty

2

Prykops gotowy —. W erybkin jaś stępk toue  
Smiercią brzemiennych Kingów swi prora, Króle  
Li one od murów odpadają, tomy  
Ciągle ciekiem wybijane gromy.  
Ale j' terror da odpowiadę umie  
Wyrywając muru dmanios dnie  
Z smierci jin za smierć odpłyta ber rotohi.  
Prer zgęste Króle j' dyna obłoki.

III.

Kto to w tych tradach naysmiecypym przywodzi?  
Kto codziens bliżej pod ten wal podchodzi?  
Nikt nie ma z wąstych tam synów Proaska  
Jego w srod boju urogomoru i oka  
Z nadem z wodzów choci starych uwyżystwem  
Wijkspym w srod bitew nie gorieje mertwem  
Z ogniu do ognia j' z pola na pole  
Płdri j' Ronia spienionego pole  
A gdy wrog nagle na przykops uderzy  
J' nacywilnicyzych uftniue mu rydry  
Lub gdy obronię groiny d'iatobitni  
Szturmowi jips stawiąc opas rbytni  
Zciada z rumaka stawa na wojsk przednie  
Krepsi zaczurzających, j' saw na bój wiedzie

On werođ tych wodów pierwore miejse tryma  
Ktoremu dummy Lubtanę se' nadyma  
On to nagrońcniej porowadzi so dnięra  
Z tanca włada j' drieatō wymiera  
Mier jego w boju głow tyccie zmiata  
Alps mu na jnia — z wiary — apostała.

IV.

Z swietnego niegdy's wereju on pochoodził  
W swej se' oycygnie — w Wenecji roodził  
Leor a miej wygnany, prieiu miej se' zwiedził  
Na mię tą vanę goring brón a bobił  
Ktora go wtada' uwyli ziem kowie  
Z odha' turban na swej nosi głowie. —  
Po lirnych amianach cate paletwo greckie  
Pre pto a konytem pod prawo weneckie  
Z kier widge, tu, pod mury temi  
Wspólnych swych wrogos; — widge Alps a nami  
Alps, co w takim raciej se' rapale  
W młodych zapraćcōw goryczym orale  
Zi ciągle w wrogu nienawisic̄ tonie  
Pomny Korywd cęzikich, krowawz remstę gtonie

Nie-juri tey, co się dusznie - wolna - milona  
Nie-juri stan starey Weneuri nie ma!  
Miał on w niej wrogów swego orenia, chwali,  
Co berjemienna charge na' podały  
A Range, - w srod nowy - w liwiej papry - z toroną  
A Range nie mógł swojz' rbić obrony.  
Kiedy on wreszcie j' z ryciem się schronił  
Leż na to by je pośmiej w wojnach tronił  
I swaj oreniemi dowieł straty meja  
Co w przystankach zwalony, co sam kroji zwycięża  
Swietne rycza stwierda panowacie  
I lub się renesii, lub ter ryci prestancie.

V.

Ten sam, co pośmiej w  
Kartlowickiej Klyce  
Padły, wtarnego uwiecznił zwycięza  
Oto, ta legł na tych gospaków krowiach okrytych  
Ricowfy z walowych ostatni z rabitych  
Bier ralu rycia, a to w wszelkym erale  
Klnoj j' z toronow choroscianiejsi chwale  
Ten sam Rumugi nieprzesomney stanu  
Ostatni Grotów njasemiel krowawy  
Dziśiątka cete wojsko Tutej krowi opawia

Alpea na cele przed nich Tufów stawia  
Alpea, co skat się godnym tey nagrody  
Z wieńca rozwanejż tironie miasta, gody  
Z oddieni' Krowaujsym dowodzącym synem  
Jak dniejsym, wiernym jest Brocka synem.

VI

Stabil' mur tworzy Kulawi poszty  
Szybko, potemie j' ber gospodow bity  
Podobnymi busz gromotem w cigej syraby  
Dziata ojetem rospalone straty

Czety dni, w których bomby murem maliśkie  
Pęknij, swiatynie zapalaty Panieśkie

A gdy się który mowych gmachów ~~zalib~~

Co go ten lotny wulkan wrzucił j' poalib

Gorniak tom po tomie z dachow, suan <sup>rzuż głowny</sup> epokowanych

A ogień w stepach wybuchad creswonych

Lub ter w poterne j' koy się rospryekad

J' jak gwiazdami wieńci, w niebo ciekał.

Srebra na stome ruiny ostonej

Obłoki, dyniow Klejani urocznione

Czynko ciarzyste wtajżej się chomury

Srebro miedzio powlektly lareny.

VII.

Lec' mie dla reuszy, choi' jey rdawna wrogowad  
Mie dla niej tylko alp twierdy dobywad  
Z urojdu Turkow, jak regorami straty  
Z tamci muru j' norvalai waty.

Poeta w tych twierdzy uroklego wdzieku  
Dzieciu, ktosc ~~pragnie~~ chied on & ojca regu  
Wydree' - zaaklubie'. — Skarce' jid star tanry  
<sup>ten mierzy</sup>  
~~z t. twarzowiz opor. stawiaj mieli~~  
Uciec' slowem gniezney od psycha go arganty  
Choi' porer lat tyle o ~~lak~~ <sup>regu</sup> prosić  
Z jespore j'mie chorosciańskie more.  
Niedys' & erczeliu po dni weselnych ~~lak~~ <sup>regu</sup>  
Mie jahc' dnis' abrodzic' o barbony gorozy  
Vix caput weneckich tak rogtornej udraue  
• W <sup>lak</sup> ~~weneckich~~ paduojach, lub ter lotney nauje  
Jasniad on ~~lak~~ — a w nocach miszernych  
Tak w senenadach emztych, stokso ~~lak~~ <sup>mierzy</sup>  
Grad jey, j' mud swoj <sup>mierzy</sup> male  
Ze nigdy morskie' weneugi fale  
Ladne Dzieciu w caty wlok prekreni  
Tak wronfajacych nie strataj paci

## VIII.

wyszyj jey serce na podbić mishi.  
Nikt jey nie raja, & nad tytu ciecieli.  
Nikt nikt Amu nie otrymala w daze  
Aby przed swiata powiedz jey o tare  
Kwariano niewieli si gdz Algo odstyczyl  
I, gdzieś do bregów poganskich rzucony  
Zwykły jey usmiesz, & uś jey snidz nierzwośnie  
Zbladła j' czekla dumata sangustnie  
Czesciay, j' w pośród swiata spotykało  
Przadziey na uroczach j' balach widiano  
W których spiszczały ody obietne  
Nowym juri swoim zdobycom nichotne  
Linnem na wprystko bylo serce Amu  
Uboi jey niewieli bywali miniey starania,  
Specio jey utraidi wiele ognia, sity,  
Stopi choc' lekkie lez miniey lotne byly  
W tych tańcach, które choc' do ruchu trwaty  
Wereljsym parom robią krotkie się daty.

IX.

5

Ego Sobieskiego poterina prawa  
Pod wiadomiem hardou tamata d'Ujica  
A z greciach Kasztow zastycz. weneckie  
Zwycięstwo jasne swobody tureckie  
Minotti prawem tem u Korynicy wtada  
Ktore inni dora nad Greccy nadal  
A Atoney wreszcie po tak długim boju  
Litostrie usmiedzi rabusza pokoju.  
Lev nim ten jasny zwyciżca serwany  
Co w jasna Turkois wyzwala chorowiany  
Minotti do swej uległej żony  
W groine Koryntu wprowadził ją murz.  
Nie-odkaz stymna Menelaja żona  
Ktay swoj osuista, miewiąc uplamiona  
I odkaz swoj zbrodnicz nam dowodzi  
Jte nieprawa mitra nieporęt' rodzi  
Nikt tak cudnego nie mywał tam tyc  
Jakiem weneckie jasne jasne dziewic

X.

Pochł mur jasny or otwor nad zwaliskiem  
Jutro z wie jasny pierwym dniem zrobilem

~~Wrażliwy potężny klim ciepłych, rycerzy  
Dzięgiem Mleczem, gospodarzem zbrojnym~~

Przeciąż sij orkutinem j i w wylom udory.

Wojewódzko sprawione j hufiec wybrany

Hufiec orkutnowy, z tym - z gubionym - zwany

Pożdziej Mayciorowy, - pożdziej z wrgardz, rycia  
Piotru nadziei j perwieu zdobyca.

Znicorem on w nocy wedre sij na waly

Lub drogi swemi tak wiele ciaty

Ze drudzy po nich, jakby po drabinie

Pady, a i na sieg juz ostatni zginię!

#### X I.

~~Blask zimny, mleczorne go kota  
Któż zimnie osiąnia wiatostem gontach osią  
Gontach osiąnia gontach osią  
Zimna zima, zima zima, zima zima, zima zima~~

Patroc. ~~Blask zimny, gontach osią  
Zimna zima, zima zima, zima zima, zima zima~~

~~Blask zimny, gontach osią  
Zimna zima, zima zima, zima zima, zima zima~~

~~Blask zimny, gontach osią  
Zimna zima, zima zima, zima zima, zima zima~~

~~Blask zimny, gontach osią  
Zimna zima, zima zima, zima zima, zima zima~~

Ze wyes aui światła, ktorej blask wieczyty

Tak tafelniczy, eteryczno - ostry

Ze kto sij psoary na jih rodziik urozy

~~J know kiu rieciu korne sposieli ozy  
Siedły w iu min psem w lot daleki  
Cisza aby tame kielom jednem urobić się technicium  
Jt z jih miermiedlnem swiętlem rógi na wieki~~

~~Jt swiętlem rógi na wieki  
Jt miermiedlnem swiętlem rógi na wieki~~

erecte provincie

6

Cate powiecie tak z jasne, jorree recte  
z wod te i cieka ~~z~~ <sup>z</sup> jasne, recte  
z oba andra tak z jasne, recte  
z potopne a tak z jasne, recte  
z bedwe jasne smiesno coj pieniez  
z tuchym pomrukam brering rurz potoczy.  
z nikt mora ~~z~~ <sup>z</sup> jasne wiatrowa cypa  
Lirne orzadany wrduri swoich d'recious wifry  
Lez gdy tak zwizde chyby sie kie ziemii  
tote dzizice jasniej nad nimi.

Nie tu głuchego nie przewie milorenia  
Przez wiatru strasz j' osunął się reja  
Ktore marzyło ręce i' głowy rodziere kie' kłocią  
Zaręcza go rachę spiega cicha cewy  
Jakby czesa lica, tak uj' <sup>wiwo</sup> przeszy  
Norlego somraż zbudionych 29 tñiary  
Tego w laur połnoc modla się dziesiąt  
Na Mierzeiach do południa brzyczac  
Jeden w dwunast głosem Mierzeiak  
Do południa modla się czwarty  
Głos tego adaje smętny pieśni dźwiękiem  
Przez tym ducha samotnego j' kiciu

Preciąż tym dusza samotnego z trudem  
Bرمی on tak dwie ręce, tak żagodnie smucić  
Jaki gdy wiatr traci nastrojową latnicę  
I w niej ton wrzodri stugi, nieporównywalne  
Zadzień unijestelnej mocy i melancholii  
Czyniąc na serca swoje i spada  
Dla sie, z bliskim żon jin zapowiada  
Twyciąż nauczą kominym dęfrucem more  
Krechłobys ze jakąsi ity jin wodzity grze.

Głos ten <sup>wym drzegun, przedkliwym</sup>  
wrogiem, ~~anegdzie, drzegun~~ tonem  
Dagle kresu swego w sercu przerazionem  
Które gdy ptomu<sup>i</sup> trogi swy odryje  
I wstydem ptomie j<sup>i</sup>now silniej bje.  
Taki j<sup>i</sup> <sup>nas pogromu propozycja d'losu</sup> pogore buch dwornow na pectospa  
Choi <sup>objektu zwiażtia. nawa przysy</sup> nawa niezwątka oso b' smuci roglowa.

### XII.

Stąd namiot Alsa u nadbrzeżek hali  
Głos ów juri milić j<sup>i</sup> modły ukraty  
Prorządu craty, noane obiedz strati  
Wspystko spełnione, lub spełniaj jih kare  
Jedne noc jefre troshki, niepokoją  
Lev gulos remity swy nafci u boju  
Milou<sup>i</sup> mu długie magnoli crenaciu  
~~Uciecha razy~~ <sup>Apparece wroga</sup> ~~ta kilia golem~~ re emu urtania  
Maguric cras, chialby rycie wroga  
By do krewnego wrmionie<sup>i</sup> zj<sup>i</sup> rapaszu  
Lev jakies myslí crasne j<sup>i</sup> natretne  
Taki wj<sup>i</sup> w nim toraq, jakby wody metne  
Stoi sam jedca w siod te spioce bluzay  
Nie dieldi Turka fauatzernay dinny,  
Nie na to myslí rycie swe narowic  
By dla die, rycia chwaty, koryt' niewiaric'

Zauby w raju po swym sposorach ergone  
W wiecznych sie krzatach na biurech lone.  
Mie, he ~~nie~~ <sup>o drugim uroku</sup> nie plomagin patroty  
Mie rna tez wrozysty, goniacy czoty  
Co saj mie wrozyga kielu i ajsie tworze  
Z wrozystko warze, by tez swoj obron  
Stoi sam jedu - lez jak winowajca  
Esperancie Boga i oydryny zdrayca  
Stoi sam jedu w rod tytu ryceru  
A zadney reje mi serce nie wiery  
Kli za nim sklepo, bo jeh urod d tak ~~maile~~  
J tak byt hoyng posz tupsie godiale  
Petrzaj, przed nim, bo w tym grubym stemie  
Hodz mysl druz, giaz i godbie' amie  
Lez ze nim rycie daly chre ciany  
Gorek go w jek ocrek place mermarany  
Tey sposocney navel zardon pita, mja clawy  
Ktores saj dobil d la jek walere sposady  
Pomna, jak ~~a molo~~ Naranciebim korden  
Krowawym <sup>za postode</sup> jwylgym wylej jek mordem.  
<sup>D. mi, me wiec</sup> Nie nie wideli jak to dune uniecia  
Gdy unieciu w dehauk hajby poniecia  
Mie ~~zak~~ jaka dusza remity pale  
Co saj a tagodrey nienawistna stata  
Mie wildra, jak i w podzem, cranne lone  
Dlaczego wiany faty i remata ptomie

Wtada to w lataj' morina, na gospodni  
Kiedy na bogim brzegu jde się przed menu.  
Taka to Lwia jest nad srahalem wtadą  
Ten smukla tupsu, a lew tups ten ogladza  
Rami' się, się, a i' wzasta projsty  
Na pięknu mu gospodę kowalec cicha certy

XIII.

Płomie i' gonią palpa.  
Gdzieś mimo płomie: - W sercu ciężkim, smętnem  
Drogajce rytym silnem biją tężnem  
Przynios się do emu zmagra pener oraz dugi  
Z jednego, bo ka pierwua na drugi.  
**Nie** i' się, a chociż zdrożmiec się chwilowo  
Z naymniej rycie emesem rojwa się na nowo  
Turban go ciśnie po gorącym ciele  
Zbroja jah otw. ciży mu na ciele  
A penerie dawnej u słońc niejednej wojny  
I gwałt on takiego, chci' jah dzisiaj zbrożny  
I chociż miech. lecie mniej do godne  
Z twarzą pełną rycie, mlebo mniej pogodne  
Nie - spać nie może, ni u pochod naciasta  
Także, takiego wiejs' dnia powrotu  
Chodzi wzdłuż mora pjeświotych nadbrzeży  
Gdzieś eniem ujęte wojsko jego leci  
Ktoż mi dał mleka mili jem tuie?  
Ciemni spać wprawy a on spać nie może

8

Bardzuej mi wojz tudy, quoiz boje  
Spoj preueri maroje, paropre le typy swoje  
On sam, grec <sup>on jedem</sup> ~~wielu~~ lionebycze  
Lewy <sup>z jasne</sup> i more  
Leogta, ~~z mow~~ i orataki spioje  
Droguy sij, crewa, sledzuya stappa Krobiens  
I zardroferezem na nie patry obieim

#### XIV.

Lore swierowia nowy mu oryto.  
Niebo chci' sklodne leor <sup>pozitivne</sup> bylo  
W wozmien powietrzu chmure kropel chwicie  
Za nim byl oboz - przed nim kucze konie  
Kreto-abnerinej Repanta zatoki  
Snieg, skrobie wierzchy Delfickiey opotki.  
Wraicity, wiecupty, a tak jasny, bialy  
Jażni typiczerne lata zo widzialny  
Wieczi on nad lađem <sup>wieczna</sup> jasneja  
Grodzatys <sup>z grotami</sup> niz celowiel - <sup>wieczne</sup> niz wieczaige.  
Mnicy <sup>z grotami</sup> blask dzialajacy pionem  
Nikto jażmijacy wiecza niz kraj jasnicu  
Soy wiech <sup>tez</sup>, ~~wielu~~ <sup>wieczna</sup> zatoki  
A ave wierzchy racze prystrojoney  
W blachy byt kiedyj, "wot tez o konie  
I gdy iż Kropy <sup>tez</sup> gornie debytuary,  
A sniec ~~z~~ wiecypca bieli sercy tez gory.  
Wolnoś" aż zo riumskim regnajce padalem  
Nad gory jaz wiecilitych rawiesita erolem

wieając te srebrny, rządz jej pięć od wieku  
Duchem proroctwym ostrzegata Greców.

O ciągle ona po tych bojowizach  
Grobach, i' świętych bliski się zwalizach  
By znow ostrzyg tym sercem dodać rane  
I do wielkiego meruac' je ramion  
Liu prosto - prosto zwijęte sera cum  
I nie tak przedko owe stonie wroci  
Ktome widział popiół Koszalińscy kow  
I magazki umiech smierci Spantańscy kow.

### XV.

ni by alp zimnym na święte góry kłady  
Pomimo swego odstępstwa i' zdrady  
I wiod tez nowy, gdy tak chodzi, mary,  
W myśli swej przestoni i' obieroii warzy  
I o tych agastych mejów duma stanę.  
Co knew swą lali w lepczej nici on spowarze  
Jakię ta <sup>Chywoata</sup> daje mi się licząc  
Które dris' a taka dobija się psychą  
On, co mier wenor na swoich ziemiach mordy  
Zorayaca, przywodzą mu ziemianki hordy  
I tyle rycka twierdy tez zburzenie  
I świętokradzcy okrusią go zmieniem

Nie takim niewidzis lauren sij wienicryty  
Mepie, na ktorych patry sij mogity  
Tu na tych polach wildzi boy potery  
I tyh bapst istwiala wrogom bpon zmarz  
Legli, leci wiecnie w swoje rysy ziemii

Cate powietra wiapi oddycha niciu  
Wsy wiapi crenny joh wiolka jmona  
Stawoz jich portosi lasow zaludniona  
Ten ~~wilki~~ poraz z swem vanstrom oralem  
Chlubi sij swym tym majow tyh popiotem  
Tzji po wphy etkib ziemii swoey przedwozach  
Drub jeh po gorek a paciuj po morach  
Drobna nie zwoda mert potery seba  
Rlym, i jih ~~stawaq~~ k niesprawie na wielki  
Mimo tej tyranu sijazmnia go krowawy  
Kray ten, nalerij do nich do slawy  
~~Na jas jasne i dajek tan kresy - supateli, i zet swojich enyia~~  
~~wysko lojne~~  
~~ten co na vayn welti jih uzdobywa~~  
~~w gaudio nigatni patry, zey wzorom zapala~~

Dlon swa uniega i despoty zwala  
Na nos see gatny i w ten boy se cieka  
Glorie, lub amere zwagle, lub wolum odbyga.

## XVI.

Ala, wiapi nad modram chodze dumu, zoi  
Prerwizem nowy powietrem iż poci  
Wodom tym przyplyw mi od tytu nie rancu  
Tozaj sie wiecnie i tozaj her emiany

Tak, i' chci' otkaz maysnoicy oraleje  
Mato co more na ~~zgromadzonych~~ wyleje

I oni ej wraciac, spadnie, know powstanie

krzywe ziadnego roztyna nema nazie.

Nigdy tam ~~granicę~~ i' warowny obaly  
nie dojdą, ~~przez moj~~ wogrodne wali.

Od tybu wiezow na kraju nad brzegi

Jeden pas aizy moestnej piecuy leci

Co warko jezach bili tam roblaw

Ale rielonej nie dociga traicy.

~~XIII.~~  
Ostatnia upłynie  
Fabryki zbrojne, robliny i' do watu  
tak by tam Tatwo mogł poledz od stratu  
Dziwna rzec! zidne nie widzą go craty  
~~co najmniej takie wodzne mięsne zatoraty?~~

Czy i' tam rowyce wifnajby sie miaty  
Stagni jich neje, sera i' kameniasty

Z radney psanewki' ogien' tam nie blśnie.

Kadna kiu nema kula nie zawiśnie.

a potem i' to pod wasownią samą

Poniżdy morem i' obroną bramę

Stary glos straj, wprystkie stary stowa

Ktore jich nowa niesie mu rownowa

Stary jich wreszcie kroki i' typique

Liczko i' godnie po brzach tchnie

Pod samym walem bluwna psów zgłodniała  
 Drapież ostatni teraźniejszości  
 Sławi się, jazdy, wianka i racielta  
 Zbyt zatrudniona by na niego wracała  
 Jaki kiedy figi obłusprawny w koło

Tak mureczmackie oddzierają crotę  
 Skierga się, skryppi; biega od głow biatych  
 Grajka w papurekach juri wielkim stepiatych.  
 Twarda, oporna, a mocna gryzga krowi  
 Ledwie się mogą wracać się od cytorii  
 Tak to na jik mury sprząta, Kroważ  
~~Bo nie jest ostatni~~  
~~Bo jest ostatni~~ nowy obdarzyła ją strasz.

Alp i rojotarowych orałów i tucbaców  
 Następnych swoich ponad mureczmacków  
 Ponad jik ~~rojotem~~ z tych głos wygolonych  
 I z jik ovespów delugich i zwisprongach  
 Karda jik głowa parowę psów wracała  
 Karda z tych paprocy w wóty owinęła  
~~a tam godziny w dali more bieg ourzaj~~  
~~w dali nad brzegiem, tam jeno morski~~

Gniezny iż wilka ciążku zatrzymał  
 Która do ludzkich zastrzadać się tropów  
 Co się do ludzkich zastrzadać się tropów  
 Lek pary od teraźniejszych tropów  
 Detracja i konia legtego na gąsienicę  
 I zice, wśród kruków wracającego wrastku

### XVII.

z adnaraſ ovry alſo odwołid swoje  
niſdy min krawancie taz nie uſtępęty boje  
wolabbi patrzej na ramych tysiąca  
W uſapnej, gongeey jeſtre kraw lejce  
Jaki jek bol dręgi i wnetrny nas pali  
Nir na tych ktorzy juri uſipiu prestali:  
Jaka bydli smierci zastawia w boju gina  
Jest peona duma w taz skrapnej godzinie  
Honor nad jego mertwem sie unosi  
I stawa j'nie grinoego gtoji!  
Leor kiedy wſyjetho juri preunie w zgonem  
Jakie sij z crotew patrym poniziem  
Jaki jek, jaſ robaſ, leſnych ruricet etada  
Wſyjetho te nagi juri zwłoki opada  
Wrony orourkeja swoim miecza tusem  
Wſyjey nad jego raduj sij tusem

### XVIII.

Jest tam świątynia co sij z wiekow wali  
Zmarli juri z dawnia, ci co ją stawiali  
I terror try stupę, urod glarow vorbitych  
Gwiorow, marmurow juri rielſtrem połknitych  
Taki to braſ wſyjetho w swoim nisipy pedre  
I burzyl co bylo i robny co bedzie

Tyk on ty tho zwalish nane rostawić  
 By w tej presztosci, przyjatoiu nane objawić  
 Czony midziele, to rnowo nasze syny  
 Dzeda wiedziaty — gruny i migny  
 Skryty dield naszych j' tych glarow Tomy  
 Ktore smiechelny wrnosci tu poroneny.

### XIX.

Pod jednym z tych albo (z nade, maty  
 Dloni jidzim z tych albo  
 Dloni swoje roomba przecaga po kwestus.  
 Jak gdy by ~~zawsze~~ wspomnieniem cisyty  
 Siedzi mojszacy i' kuciegiu zgiety.

• Stomu juzyskowa kue pieri werbraney

Cierklis, palacy i' bizarz migtaney  
 Wnuk on malcaniu on jidzim bizarzem  
 A wiec po orole i' jidzim twarze  
 Lekatka po orole i' jidzim twarze  
 Tak jak i' klasztorze wzbijajac swiatlo

Tak jak i' jazdziejem i' klasztorze swiatlo

P. Gdyby pod tem, antystormy naki.

P. Daj i' klasztorze wzbijajac swiatlo

Q. Co so ty i' klasztorze wzbijajac swiatlo  
 Klasztorze i' klasztorze wzbijajac swiatlo  
 Ar w ponur na ton ramiony wypadnie

Cierklis mu, smutno, w erod tey noiney cisy  
 Lewi co to? - wiatru ie on dzie i' styry?  
 Wiatr ie to ewipowate pori glar wydragny  
 Tak zwoniacemi odrywa sie tomy?

Wrnosci twar nagle — postrzy sie po moru...

Nagmniej frey zwieszki na celne presztownu

Patry na trawy z gdańczej piechoty  
Jednakże żołnierze bardziej drżeli, dumiejsze  
Zaśle, extraordinary, dreswa lisium strzyne  
Współtak i niespójtak takie ciche, spokojne  
Najbrzydziej nietrąk twary mu nie chodzi  
Skądże wóz, skądże taki drożek porządki?  
Zwala się — patry — mówiąc wiernie oka  
Siedzi dziewczyna cudnego uroku.

## XX.

Wywoła się z góry do wiejskiej dospoconej trasy  
Jak gdyby nagle zbrogna myślała wezgi.  
Nieba! Kto jesteś? Kto skryłeś tu gospodę?  
Kto się przed rancem twierdzi tu posypta?  
Ognia go nigdy przeignać nie można  
Współtak się do thaj apotaty czoła  
Już za wieśniaki mora pociąpego natknąć  
Także ja nagle wstrzymał głos sumienia  
Patry się — widzi zasane mu a blise  
Jednakże żołnierze, j w dalszej dziewczynie  
Aniż to, aniż widzi recyrusie  
Aniż, ktoroby mógł pojrzeć wiejskie  
Twar się jay dawym rumieniem barwita  
Lew ta jay barwa jwi garniąc byta

92

Dzieci się kochajcie jacyś  
Co nie war w rycerstwie i swobodach  
Byle kici jacyś oha choci' ciemnejszy more  
Taki był i postrojony jak i postrojone more  
Leda jak te wody martwe, nieniższe  
A wrótki choci' czysty lecz zimno patrzysz.  
Szata jacyś najpiękniej wieśniaka obłoku  
Lewie nie świdząc pierś jacyś kryta oku  
A z połowy wtóra co parau ciemnami  
W długimie z jacyś crotka laty się kuu ziemii  
Szata i' naga npka się wrótsza  
~~szata~~ taż ~~zakłada~~ i taż blady była  
Zi' kici jacyś wzglotów i' postrojonych ciasna  
Jarmołi Niekrzycia preszareccie się' adata.

## XXI.

Prywta tu ~~zakłada~~ mitoni natkniensia  
Dla mego zwycięstwa, dla twoego zwycięstwa  
Tyściorne wojska, branci, stracie, waty,  
Stabey dniejus w utrymali nie zdolaty.  
Sam Lew, jak mowią, druz na jacyś postrojanie  
Gdy przed nim w demie swej czystosci stanis.  
Ta to moje wyjspa, która ~~zakłada~~ stoni.  
Przed ktem leinego tyraua jiz broni  
I miał przezwic wiadom postajeniu  
Prer ty le rapsor pryzbyta tu złomia  
Prywta - lecz jeśli proroca przymie moje  
Jui war ostatni widzim się' oboje.

Spodniesi zbrodnie godna, wezwaneg Kana  
Przer odetys piecie oycow swojich wiary  
Lev zrui ten mawoy z dwojcia skiey glavy

Preregnay ojoto - wyruje jad sercevoj

Ty kropki swarna - a jutro <sup>nas hsoja</sup>  
~~zurwul jor werte - wiecne bds - fozg~~  
~~x gospin aia ralpke - jor me zardwam~~

Lev gdzie matruchia tori ci minispr?  
Wszad troszow, <sup>uprokinie lejney</sup> ~~tak tei~~ <sup>z</sup> zasagnyl juro?

Jutro jivo bowiem jodzien z agniem, miszem  
Spalin Swiatynie i w przestkach wypicem

Wypisy, tak wypisy, jak przypis, tan, z gina,  
Ty rama z twizne roztaniepr rodina

~~z~~ brata w godzisze u dasz sie podluge  
Gdzie wypolnych ciepliu zapomim dobie

Tam uj poirlub - lew nich upiro to nica  
Prav jezioro duong swenagi stawie

Niech ten rod spisany pod mym legiem gromem  
Co miej chial ahryc sonirenia sronem

Niech ta dlon, <sup>dolbowy skar</sup> z jich nardroi, z potuare

Witym z padalew biurem jch wylase

Wielka z dlon - ~~teki~~ <sup>Lekko</sup> z tei jey dotykaw

A preuer <sup>drujny</sup> dzesro m w Kosci wiha

Taj slabo ten zimy usiak go ugnuje

A preuer dlon' evy jah przypustz crije

Druiona meer! ~~z kierunkiem do draga~~  
 a kresi mi u ~~zycia~~ nasciela swina twoga  
 Te ~~dusze~~ pale, ~~dusze~~, ~~ciemne~~, biale  
 Zycie w mni sprawie wymaniajca cata  
 Skroni miu fabrycznym jui nie plomie zaremu  
~~serca~~ wiapi wiekipi cispie pierw czekanem  
 Pdy na maz patry — widzi jay, pornajc  
 Lewi jakie strasne emieniony sie rdaje  
 Piktina-leor pictinoi ta w swied tosi emiha  
 Lodziego duszy nie widzi proxynka

Co tak gra kirdy twarz pictina, antodz,  
 Jak dzien stonczy, jekroga ~~wody~~  
 Wyrar jay zimny, ~~z~~ portai <sup>jaki</sup> grobowca

Nata ber ruchu, ber oddectu eldar

Pierw sie nie wernosc skrytym sera bojem  
 I knew u jay rybach skreptym ada sie zdrojem  
 Z stegtych jui powiel liniacem blgoruy oficem  
 Ale z tak dzikim, j niemniejszym wrzotkiem  
 Z jatym matracy ~~cięcia~~ i bolami  
 Patry liniatych <sup>oblaiki</sup> przedostaty we śnie  
 Lub jah ta portai z goblinu patrzca  
 Atowy wiatr nufra, a lampu garnya  
 Czajaco objania — portai greszarkiwa  
 Ber iekay ryca a precier jah rypas.

Corda tej wonyte oho gniezecu mrozy  
Z okiem nionego murku <sup>ku</sup> mianu mrozy  
Z we mian; jak min <sup>ruia</sup> miedka wiatros wjanie  
Ach tej zsybyta ta bocja <sup>ku</sup> sianie

Jeśli się dla siebie zbyt wiele wypagani  
Widzę w jasie ~~wit~~<sup>wit</sup> zoga, nar coż jeśzcze stagan  
Zdruży ten ~~zakon~~<sup>turban</sup> i tacy mówiący chroni  
J pomyślać twojej nie obracać boom

Przez ozyganie — gdyż a grecy takiegi

Egimieś - nie ugrzyś - nie mowią, teg ziemie  
ziemie tobie juri się vorstai troba

Sale nie uzywaj nigdy innie, ni Nieba  
Tereli opuszczać, kiedyś zasypać i składać,

Chor' & cipim jeziorze mazurskie gołuchowskie losem  
moris byc. na wyspy, jaz  
mazurów mazurów grodzko starzy

~~2 broad pairs long & pointed bracts~~ ~~near the prologue starting~~  
~~of may & deep branching~~ ~~litter~~ ~~at a distance~~  
~~by ten from odwocie~~  
~~and nine from satraty~~

Chirkle mase jepre - po wiec grom zatrzy  
Ktyny na swego syna - po wiec grom zatrzy  
Czterech dumej Aportaty

By force of the law, among us,  
we jeffare to make, as you may or take me

~~Spoy me is to meea, spoy off  
Please the Meliora to my rambling.  
Please do leave constant by your weeping.~~

widzisz ty chmury, co tam w góra płynie

W kroatic ten tiezyc oimie — poręcznie — minie  
Polski w tam czasie mire ten obcy angielski

Jerli w tym kraju mniemam leu owoj, mignaj  
Łatynie, od stoni leu krogi jasny, cugsty

Serie się twoje na lepsze maznieni

Z Brog i bedrej rotauc pomisciem  
I strafny los bedrej rodzajem kraj, wiacy,  
I strafnej praj jescie nie smiertelnoi" kraj.

14

Als nie mie odrelid - zimmo si w satrywad  
W drobny oblowy - widriad ja preptywad  
~~Plynat - preptynat!~~ - a gdy blask regija  
Caty jarnowac jego oklat lica

Radowid als ovy, i myrad jal w gora  
Chmura po chystym plyneta larwe

Ale rby Krowaw byta jego rana

~~I a duma jego mirem nictamaca~~

Ten to nad ~~psich~~ jego pierz rapaled

Z jal ptoniemy potok, serce zala

On blagai tarki, on na <sup>uj taj spisoval</sup> moze by zwierci!

Trwajacych si diewicy <sup>wobec bawic</sup> prepaniedlaj rara!

On tych orakel co go chrywcia smeli

Z jwi od misera jego polez mieli!

Nie! - choi w tey chmure jal w grodzyn oskawie  
Zawsy pioruny - smialo cieka na nie!

Nie jey nie odrelid - zimmo si w satrywad  
W drobny oblowy - widriad jal preptywad  
~~Plynat - preptynat!~~ - a gdy blask regija  
Catu rnoi swiatem jego oblad lica

Doreld: Jakiejkolwiek doverkam si' dol!

Jui jest raporo - nie zniciez moj uki

Trwana si w erturnie <sup>stajn, prz</sup> regia druzi roktada

Z rnoi powtaje - doz od rano poada.

jesteś

Ten będzie, owee moje chaj, mój' rogi  
choć dla cież thlaj, lecz dla węzych tych rogi.  
Usiądź jaz drozem — i my duchy ze mną spotkań.  
Lew staj, z tego chmurnem w kolo patry ostawem  
Enikta. — Kamicue tylko stopy stoja.  
Druone mu myśli jas głowie się roga,  
Miatarki, miata w istocie ma rymage,  
W nictuż się rapsi, lub feri w mgle rosysią.

### X.X.II.

Nor gencarta. Stońce tak swietnia janiata  
Jażby radosny druh oswoićai miele  
z Kairdy się chwila bardziej rozwidłomy  
Pracek z swej mglisty, dobylec ostony  
Straszny shwar wobige. Ciprey! cry starycie  
Te gromiąca tragby, i to żebnoś bieć  
Te drighali rogoe przerwiliścь dwighi.  
Srebrki strażników strojeb, i kordow czepki  
Ten gwara aboru i to rewie koni,  
I to wotanie — do brom! do brom!  
Wnosczą banioruhi, orabel dobyszać  
Stoję w swiegach i na sierwem orakaja.  
Turku, Tatary, spuszczające namicy  
Spiesząc się, wezwanei orkami mające robić  
A wy znow jerdzie, na kon — ~~zgadzaj~~, kierne  
Obraznie pola, Kairdy drogi sieracie.

By zaden starce, dniei wain na zbieglo  
O wojnych w twierdzy, lub za twierdza leglo.  
Kiedys w tem piastu <sup>infel</sup> ~~z sozym grozonym ogromem~~.

15

Kwiat ubroconym wedna, sie wojtowem  
Chrapieciememaki, na kielnia swojnie  
Zgiete jich karki a grycowy powiecone  
Ejsoj wedzedla pajaca, jich zbielona  
Wniesione pisi, lonty zapalone  
Dziata gotowe do celu upstratu  
~~J dr zwalnia zwalnia~~  
~~laj wojcie ofity~~  
~~wilnowskiego wata.~~

Alp swych Jauciorow w grozny rokops scika  
W naganie zaciemni nagi miler mu blycka.  
Jwi kac, brzegow, stojaz na wojch porodzie  
Przybyl Sam wojyn <sup>pomysl</sup> ~~mawet~~, co wojytowid porodzie  
Ruszy <sup>on</sup> pierwspym stratem utarach swincow  
Wygoni, wojcieore wypustek klas miejstaniow  
Bog, oltare, kapstan prz Kapstarie  
Jutyla gmacow, Kaciuu' nie roslanie  
Bog sam i Prost! wojytowic rybne glosy  
Jwita, Allah! bedzie bie' w niebioru.  
Oto jest wojtom a drabinu macie  
"macie i onjowice mi korynt dzies  
"Kto pieniemy koryntow rowali i rodkasha  
"niech iady nagrod - zaden das ni taka  
"nie mina myslawa. Tak humugi treor  
"wrony, tis hiru, na adspozec i mire  
"Przebytow los Atymene radoszowate  
"Cisay! stylkaja <sup>z</sup> wy strzelono m Dista!

Rycy  
Jak ~~widzieli~~<sup>Widzi</sup>. Blusiorz pedzajce gromadzic  
~~Widzi~~<sup>Widzi</sup> qnor'nego bawotu opadaj  
Przywaz z woscieltoni, wrach ogniasty tony  
Tych ranciemi bije, kowac, skory  
Naywicke emiatki d'parzige go robiela  
Chwytala na rogi j' o <sup>glary</sup> ~~sklasy~~ cista  
Takim kiu teg twarzy muratnane biegli  
Z tak naysierowi, naymeriencielego  
Nie jedne pieri po amereku skryte  
Takim sij rokrostry, ja kby otko rokroste  
Kule skone jch na secinu zwolity  
Jewa ~~et~~ secinu po jch zgonie ryty  
Przedem jch trupy widricie teraje  
Za ~~z~~<sup>XIV</sup> traw pokony na sieczej jui tare  
Za ~~z~~<sup>XV</sup> gdz wiosciemy potok w skale bije  
Z secinu przedem twarzy apod jey rynje  
Walz sij w mury wod, potkine tonuy  
Gromiace j' piase, z bielone agrony  
Podobne do teg emierystey lawiny  
Co na alpejstkie zwala sij doliny  
Tak uagle do niej wtornijsze gwaltownie  
Tonuy na gonieli jui wtorgeli wasowoci  
A jey obronicy upadali z rogi  
Panu potegi, parnewiciego boju  
Na tare, na gromow j' na emier' wyrwali  
Wtorga jah skaly, masani padali

16

Noga lej z nogą, dlon' z dlonią i cierata  
Z wrogościami wzawady — sama śmierć milorada  
Caty was bikiem takie roztociny, dikiu  
Kryzki o rycie j rożycie kie kryzki  
Z hukiem driad gromiących w jedna ryki uj staly  
Z dremieniem dalekie miasta j go stuchaly  
Miewiedzige konne tory sij przerwany  
Czy jin uj ciepły, ody ter plakai' kario  
Przyk ten o koopay, nigdy nie przerwany  
Przerwajacym echem odbijany  
Gromo po ciemnych rolegach uj góreck  
Gruniaš ar i Megary, salaminy murach  
Z jerli wieśniom wiare dai' naleciy  
Ar do Kryzkiem ranigad nadbrezij.

### XXV.

Ar po nekojuši' hardy mier swoj skrawanie  
Lev juri rożycihi w mieścia krok po krok  
Na tups sie thupra rolate zdrerata  
Wspajatko skowrone — sama nec rokata.  
Gdzie tylko wpadna Elamy tups chciwe  
Stychac' po domach Kryzki przerwane  
Juri to Kryzki uj w swej wieśce bryza  
Z po tych bruzach wieśniomionych eliga!  
Gdzie jeproe moira broniu' uj chwilowa  
Tani Chreszianie toczy uj na nowo  
W drobne, roltorne roty uj jednowaz  
Z jeproe, jeproe bój norpaczy toczy  
Bronit' z głąb uje głąb do muru przypisza

ubiełony wiejskim wśród nich staree stoi  
Mieć mu zostały driele rannie ubri  
Ciegle on waloryz z ramienem wrogoś ostrem  
Broń leżącą trupią osiął aż kielce  
Drogo on Kaidy cal jin rannu przesad  
Co fakcij, ale okropniej aż nie dać

Licząc pod zbroją rany go przyciągły  
Biorąc te rannią dawnych wojen były

Dziśaj j jednej kropeli krwi nie znowu  
Jal z dypkami sam, swą go taras znowu  
Starou' w min twardy sity nie przemogała  
Z radko miodowu' z niaż aż mieczy mogła  
Wiejacy od jego drieszginiecięcia

Nirki na głowę swoich ludów wtos

Flur on matkow' serca jch ratowani

Flur swoim micrem synów jch porbał  
A z ktorych radu jefrej aż nie zrodził

Gdy on juri we flur przekonaniami bracię  
Ji jeli, niedys, poległ syn jedyhy.

On też niegas, syna w byle stracił

Lev, jafria licencji miodow' jas syna

Ortak pod mściliwym jego micrem padły

Także on był w rencie tery, zog, raja, dudy,

z radna zbrojnym, dlon' zielarney sity

Także a cię ludziach nie wrniota mogły!

Zerli Krivi treba ciemom leżących w wojsku

Achill re swej rencie nie lat jay tak rojne

Jak on po synie jasie. Turku' zabitym

Ji rozwana gretka juri rannu' po kryszym

17

Tam go złotyli; gdzie ciągle walczą  
Od tyl tysiąca giebało tysiąca  
Jakiś name po nich paniątkę zostawił?  
Wiemysz jaka padli? gdzie leżą ich ciała?  
Nie ma na grobach żtarów, w grobach Kosów  
Tam Wiedźmę jaka chwależ utworzyła w wieczności.

### XXVI.

Stachay! kryzki nowy — gromi Allah protege  
Waleria Jaworowa Etamy niezwykłe i inne  
Woda się jeh nagiem ramieniem odnawia  
Patre! jak zabija — nigdy nie przebawi  
Zawsze on zawsze taki tomy boje  
Zawsze ramie tak obraca swoje  
Jedni wyssuniętej turbany  
Druzy się w dresie stroją atakując  
Trzech po świętem porządku odnawia  
Alsa jedynie po nagiem ramieniu  
Gdzie się najpiękniej wojsko siedzi, tam  
Spójrz iż a secundo nagiem ustryjk ramię  
Zadek z ostandarów jodłowych na przedzie  
Dalej w głębokim boju wojska nie przeszczę  
Zak ta prawa i lewa bijatomi linią  
Po tylu, jak gdyby gwiazda spadająca

Gdzie tylko strophe to rancie postregna  
Tam maymę kocięci walory, umięci biegę  
Tam wszakże reksta na skoczkę ją kig taka  
Mi prois, ni kryszkow a rycia mię stuka  
Tam diechy rycior w czymś mierzygromie  
Chciałby ją k smieri w swoim etumie tonie  
I pierw zdrodnie swoim styltem mierzy  
W wroga swojego, co twi ptry nini leży  
Ale uniesienią orłabiony rancie  
Udore tylko w nimy króz obla.

XXVII.

walonyd nicią i stacze niciem, nienigdy  
Algo go rokowę try w skrymada boy' zdecyty  
Paday si - rekinie - rday na tarki nożs  
Pier mitose, cois oral zjcie twój  
Nie! nicy, mi dawad expona tary kuchnia dawad  
Choc by lo zjcie wiec w skrymada boy' zdecyty  
Saracena, history cheiatem byz porządek  
Bozi i jaj takie sze twa psycha zgubisz  
Anna berpiora - gdzie jest? - Kwiebi  
Skad juz jaś drayce odepchnięto ciebie  
Upita w szkole marnarawy cnoty  
Gogo si, niciwie nieniechad Minotti  
Ty also ej rachwiać, j' wroś spusid wroty  
Strasno, ty wieśi, jaś gromem prebito  
Broje! - / Niedzieli? - Drzgało nowy zmarsza  
ale j' jednej try mi nie wydała

Nikt jesi w krwi mojej, ni w tych jecionów rydzie  
Ni mahoista stwialalem nię by drie

Pry stopi j' ideom! - Levr peromio għan uota  
Algo jui rabbity. - Stora t'xewi kċċiċċa  
Paw aktid idraġaq. - Jerron nikt niċċi 2000  
Ni krwi, ni rneqq, għid ujji jui potkotib  
I' ujsaq id-wieċċa. - Levr minn soj obald id-

~~Strajfim~~ id-ras il-worx jego ognieni sic ragħad id-

I' uwar wiċċixx tejju nnuq għebfha

Draqiżże jippro jego aktar id-wieċċa

Na wnaq go bliżej Stad q-moratmau

Cati obkunty kuraeu, Krucifix oblaue

Kreus ta' ujji lejje z-ix-ku kalki roddar tħix

Istegħta j'xiedha, buha z-ix-rottwadha

Bulj jui niċċi bje: - żadex għo, westekkienie

żadde uq-lidaq psej ~~wieċċi~~ <sup>għidher kien</sup> katalpa

żadde jekk tgħidha, ni ~~lekk~~ <sup>għidher kien</sup> żadde

Nie popro diktu myejha ~~d-dnejja~~ <sup>għidher kien</sup>

Wix-xod minn w-swej myeli pomoċċi sic' id-dok

Wix-xod minn do Boga a libniż razvatal

Umarr jui iż-żewġ naddej satut

Ai id-ixx-żewġ <sup>nawex</sup> ~~għadha~~ Agħażżejt

~~Kreus~~ <sup>XVIII</sup> ~~na~~ ~~ni~~ Chorġi kieni kieni kieni

a Turu a raġġi j'wiegħidha nyeq

I' jui ujji oba sporexha stastu exku

Prona kieni orakku, Kien reġgix soj-piċċi

Kieni iż-żi, nqbiż j'roba ston varaeu

Tnejha pod abuġġiem padjaq relarem.

wiąz iż Minothi uciek, ~~także~~<sup>z ucieki</sup> i uciek  
Kaidę uciek, Kaidę z topy ziemie.  
Zakro ostatek juri tych Minotów broni  
Których los mierzy zego zdana stoni  
Szczęska go wypiera lirba dcielnych mocy  
Z mertwem serca i gromem ocegi  
Jewas eg zdolni broni' eg w Kościele  
Gdy Alpej minna juri na wrogów cele  
Zwolna wiec z gromem utyguje ~~obie~~  
Krew swą za Kaidę roztaczała Knóthia  
Walony, i twarz zwrotem ku wrogom  
Ciągle ku swiętym cofajc iż program  
Z tą uchodząc, iż tągorz iż z temi  
Co juri swiętym zajęli przed nimi  
Tak chci na chwili za muram potrząsnąć  
Ogromnych kolumn, wytychną pierwom mocy  
Knóthia sprawnie. — nowe isty powstają  
Z wiejsi się mnog a tak cię, głos  
W ciasnej ulicy — iż ten stan zarasta  
Ciągle nowacy i wiejsi i tytu party  
Na da naarelnym ~~z ucieki~~<sup>z ucieki</sup> się ulegają  
Z masy walony' lub o ziemie runęły  
Smaj. Lec wprost mięgate rowny omy  
Juri na jich ciałach nowy bog eg tary  
Swiętym stan przekształcając minojskie  
Wiejsi przerażają, przerwany zawsze

XXVIII. XXIX.

19

Savetha Shoremian slana Kinciaj j' swojem  
Stabia tym czystym emondowace bojem  
Trudz do saczy brany jiri dociela  
Dlugo relarny czyste sieg opiera  
Leir chci w' receipta czyste szpicy straty  
I' u inspryktach o kieci lecz kiel nawaly  
Jawi jey podwoje wstretby w' j' j' j' k' ty  
Kronyty rawnacy j' raporty p' k' ty  
Chwicje sieg - sada, brama rozwalona  
Ley ostalnia Komynka obrona!

XXX.

Sam jedec - z twarz gromnego rognarm  
Stoi Minotti na otoczeniu glazu  
A obzar Dorkley Matki j' dziczyzny  
Urore dzieto nalczony prawicy  
Da ~~się~~ na stara postac wieugizte  
Opium mitom zlewan' jasno'c' swiety.  
Na to po boine ~~się~~ tam nye wracochy  
By czagle kie kie mysl j' serca rosty  
K' kaidy z nowem widic to przypisem  
Chylaz sie przed niaj j' brogiem - drziczem  
J' soj ucionacka uspion' Komynku glazu  
J' z wlasna modly odyla niebiegom  
Czystym jest rausza <sup>do</sup> ten remach urody  
J' karz macet, gdz' Kincia Konicie brody

ten utemis

Jeroze au jefroze swodzicera ~~je~~ <sup>je</sup> lice  
Minotti braco, podnozi zrenie  
Z ejsz kien westchnieciem regna pax' j chronie  
Swijec ~~zal~~ <sup>co</sup> wlaścia na oltarze plonie  
Bane j tregma - gody u tam uroczysta blupora  
Lewonatry j weowator, Prawawy ertum prugapura

### XXXI.

W sklepeach kauiemna poradka okrytych  
Mieszczy sij zwalni wiegas jui probitych  
Saj tam jch u glarach wyryte jmona  
Lev karda zgłoska we krovi zatopiona  
Wyrujte gherby, dionych iż tysię  
Po rozbiorowych marmurach kogose  
wspustkue taz sleska, wszystka krovi salane  
Lerq j chedny j micer strarkha  
Trupsy w kosciele - tonyz jecz koscistem  
Ztorona w troumacki j lerq a spotan  
widac' jacy bladym swiatelka pronyku  
Jako tam na krate w oruigni lerq srebru  
ale j do tych wojna doarta lokosc  
Groime tam mafsy swych ukryta prokow  
Tam to per cate twierdy obleganie  
Ktad jch maywiktury mali Chreszczan  
Tam od oltary wi w ois lok podzielny  
Czyniąc uj kauat, wyrki j tajemny  
Na minottego rokhar roynobiony  
Jako ostatni jui srodej obrony.

Wielki jesię cia chreszian zemiej orona  
 Darczemę martwą j porina obrona  
 Idzie wręcz lewą, a z jesię za male  
 Dla jego zwierzy ręwych porożata  
 W troszach wiele dostać miasne topi nice  
 Odina głowy, krowane ołówki ścieče  
 Zwala porozgi j jał tłu abrodziny  
 Bogate wota odrcia z ołtarzy  
 Kluci sij, bije o Koronowę crzy  
 Etote na crzna, porwane dary  
 Wniesie na wielki ołtarz zwłaszcza ory  
 Tłu ołtarz bliski swoim go nroony.  
 Widzi tam, widzi na siodku stojacy  
 Srebrnych tajemnic wielich jasnejący  
 Spomina ołtarza oyciego uławy  
~~Lejch~~<sup>ku</sup> śniegów w łapach chwie murudmaw  
 Wszystkie wroty okiem lewa  
 Ach. dis w nim japońce przed rebranym ludem  
 Wnios w krew borsią premiasiono cudem  
 Dis' z niego ciale rozbaczać Ruskie  
 By na boy wrócenie martwą chresziankę  
 Widzi nadzonie tłu os rozbójników  
 Dwanaście srebrnych j wrzosowych wierników  
 Co na ołtarzu w świętym stoją rzadki  
 Lep to ołtarz j najdroższy bęsie.

XXVIII.

Z jivi may bliszyj a sichtomnyj zey roty  
W dloni swoj to kindel by chwyciać kielat roty  
Kiedy Minotti na tyle swojz zwierciel  
Z do uchwytych prochow swieg zblizel  
Dzien!

Waria, sklepica, dach, oltan, tropy,  
Swiecke nadrynia, zgromadzone tupy  
Zywoi, umarli, Turki, Chresciany  
Z caly gmach ten rodnaty, straszny  
Leyz a straszny Kra siebie torzalem.

Dykhim j' gromotem!  
Walid sij konont, mury zapadaly.  
Na chwile mortka copty sij waly  
Jomy sij wkretyl, jak w tragiczniu zilni  
Atysiaż domos erecty straszacym  
Wendz straszly dykuny, dykuny, dykuny, dykuny  
Wybuch ten zgorzeloty i sklepica.

Popiel jak smierna szpice sij nascata  
Dzielnych rycerzy obraszane ciata  
Z wargi jak wylew, z wargi, z wargi  
Z skroniowym wylaskiem, ziosci mi spalonem  
Z lekceby po cynam, z die, no spidante

Kilkka z tych tropow ar w zatokz pada  
Prorobite nieni mortzich wod zwierciadla  
W wielkie tyciama zwiazanyto sij kota  
Lewi Ktor te ciata, kto norporomai zdola

Ktoremu zdała się nadbieg rastacy?

Ktoś co? oni tu by, oni też chreszczacy?

Miech' wotacyce, diech' powiedzą matki!

Ach! gdy sawe jespore kłysaty d'riathki.

Z ro cipę gatowę na jich sen uwoły

Uamiczające po nich wiadły owoły

Mogłyby przewidzieć by te drobne cciały

Odris' jedna chwila taż vorvarpa' miała

że juri j' mitou' nie porna materyna

Pożarem niegdyś noszonego syna

~~Wtedy stąd wyfralikę i oto biczny postaci~~

~~Przy nim obojętnie na sprawie migniecie straci~~

~~Stada ludzieli twany one zostanie~~

Stary wybuchte j' lecze gradem

Cieśkim w głęb riumu rasyły się spadem

Mnożtwo postępujących, vorruonych bali

Ciemni się, depni, j' wrigci jespore pali

Troszczym riumi przerwane grimoły

Współtak co iże tworzymi unika lotem

Piercha jetaż leią, pify ęstorumy zgania

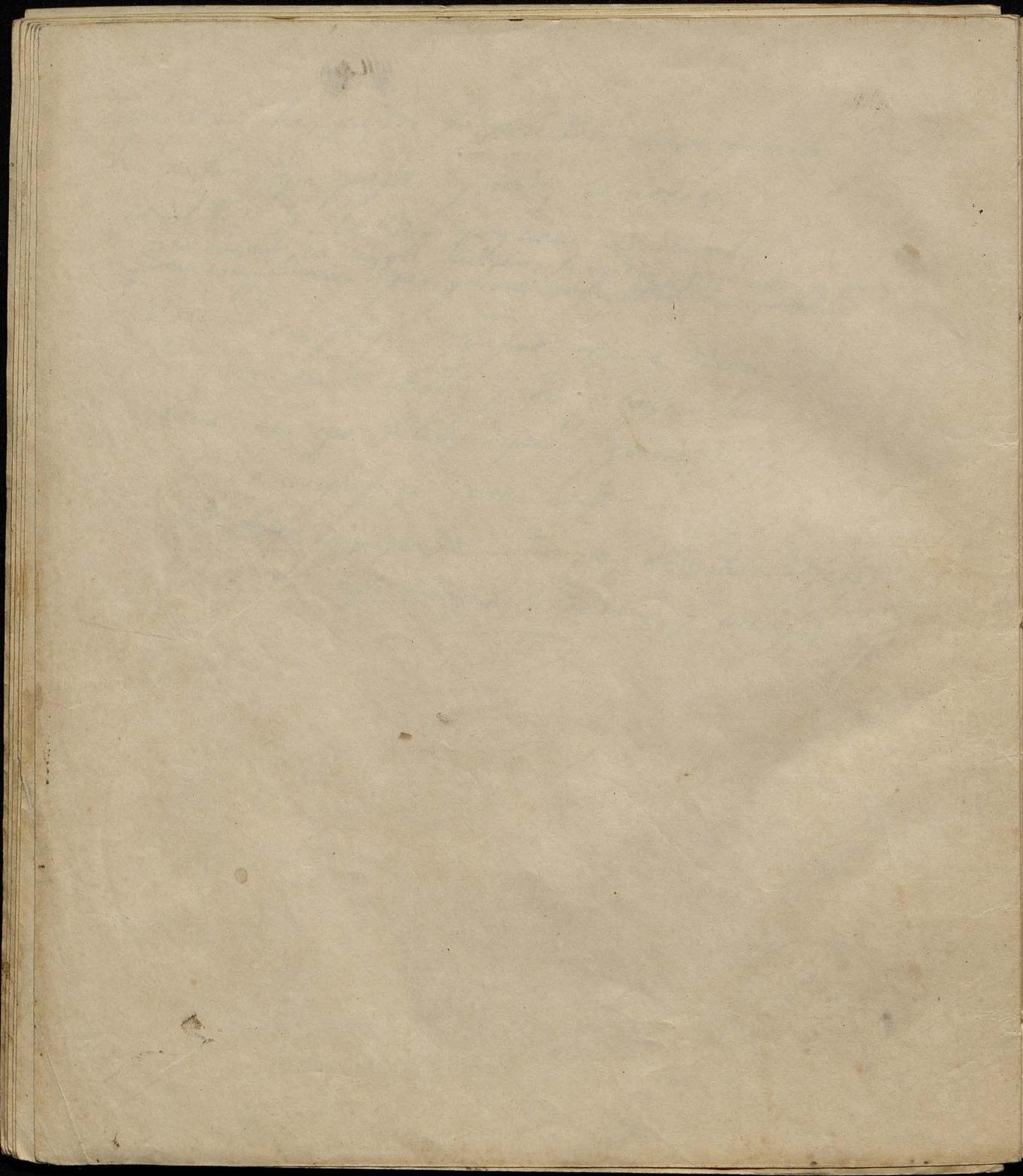
Na wjedz juri rzekątka troszczymy abiega j

Wielblad siż n reki wyprowa crtowiąca

Wat jasno tamie, zrana j' uniega

Kon' piericha, pdzi w przestrz' nieprzyjaciela  
I pekniutym pasem j' urodz zewocza  
Wilkhi dalekiem rzucien sie orwaly.  
W górah ca ciągle kuliem, twierdzy gromaly  
Gromia mace po górah wprawial jacy, skaly  
Onej eij jeli, wtasne rura doci  
Zrywa eij z skaly j' kie stoiczki leci  
Crane go skleby dymons goniaj, depaz  
I do wypiego corar lotu mufy  
Wszelija eij przedim kongor strachem rodziły.  
Tak to byd kongor stracony j' wiecyl

22



Spis prac moich

- Drukowane - F. M.
- I
1. Mowa na obchód pogrzebowy K. Poniatowskiego
2. Mowa na obchód pogrzebowy K. Poniatowskiego
3. Nadzwyczajne skutki magnetyzmu
4. Odpowiedź na list do Metternicha
- W napisach -
1. Dworce mego Driadka - poema
2. Parachatka - poema
3. Bayku i ułotka Polaka
4. Andromeda z Grajewa
5. Małżona
6. Parzyzna
7. Mareppa
8. Wizja Czyllana
9. Oblicenia Rognata
10. Znajdona nieznanego Komedyi przed katedrą wieszcza
11. Poim drukowane w pisach pernodycernych
- a. aktuatu fajce to
- b. ostatni pobyt Kaspiniaka w Warszawie
- c. aktuatu o Krasickim
- d. aktuatu o rożogach i rycie Troubeskiego
- e. List o muzyce
- f. Trzy listy debranek z roinyckiem stow. Kraju
- g. Nekrolog Ludwika Skotera. Warszawa
- h. Pobior Bobitewa emigracji w Ga. Warszawskie
- i. niedrukowana - uwagi nad emigracją Edwarda Raczyńskiego
15. Znajdona nieznanego, Kaspiniak na progu Komedyi pięknej prelubnej, druga prondziona
16. Kaspiniak o trzech rożogach, Kaspiniak oryginalny





